

Część druga

## **Struktura i dynamika solidarnościowego konfliktu**



Władysław Adamski

## **Konflikt w wymiarze przynależności organizacyjnej i uczestnictwa w protestach społecznych: „Solidarność” w opozycji do partii i związków branżowych\***

### **Problem badawczy**

W fazie konfliktu otwartego (1980–1981) podstawowym wyróżnikiem polityczno-systemowych orientacji Polaków było to, czy ktoś należał do „Solidarności” czy też do PZPR, i tego, co wówczas pozostało z dawnej monopolistycznej organizacji związków branżowych. Prawdopodobnie ta, mimo pewnej tendencji do słabnięcia, daje o sobie znać także w okresie po rozwiązaniu obydwu związków. Okazuje się bowiem, że orientację polityczną dawnych związków branżowych przejął „nowy związek zawodowy”, tworzony pod osłoną ustawodawstwa stanu wojennego, które nie dopuszczało możliwości samoorganizacji społecznej i pluralizmu związkowego.

Relacje, w jakich pozostaje przypisywana związkowej afiliacji dychotomia postaw i preferencji o politycznym i systemowym charakterze domaga się bardziej pogłębionych analiz odwołujących się do szeroko pojmowanych uwarunkowań tkwiących w strukturze społecznej, jak też w świadomości społecznej. Bodaj najdonioślejsze poznawczo wydaje się pytanie o sens, jaki wolno przypisać ujawnianym różnicom w empirycznie stwierdzanych postawach i preferencjach. Czy należą one do świata wartości, niewykazujących związków z usytuowaniem swych nosicieli w strukturze społecznej, czy też odwrotnie? W badaniach z serii „Polacy” zostawiliśmy drogę otwartą dla obydwu interpretacji. Jako prawdopodobną przyjęliśmy możliwość, iż polityczne orientacje badanych są funkcją nie tyle sposobu, w jaki postrzegają oni swe interesy ekonomiczne, ile od hierarchii uznawanych przez nich wartości. Tej opcji, zakładającej *implicite* niezależność sfery wartości od sfery interesów, przeciwstawione zostało jako równie uprawnione założenie, iż „odmienność postaw i poglądów” pozwala identyfikować kategorie społeczne o wspólnych interesach, te zaś z kolei dają podstawę do poszukiwania źródeł owej wspólnoty interesów w cechach położenia społecznego.

\* Pierwodruk tego tekstu ukazał się w wydaniu powielaczowym w: *Dynamika konfliktu społecznego. Polacy 1980–1988*. Zespół pod kierunkiem Władysława Adamskiego. Wydawnictwo Ośrodka Analiz Społecznych ZMW w Poznaniu w 1989 roku.

Retrospektywne analizy danych empirycznych nad zmianami struktury i świadomości społecznej Polaków prowadzone w latach 1967–1979 dostarczały argumentów przemawiających za trafnością raczej drugiej niż pierwszej hipotezy badawczej. Jakkolwiek bowiem świadomość polityczna, a zwłaszcza preferencje wobec systemu społeczno-politycznego na ogół nie wykazują pełnej zależności od usytuowania danej grupy w strukturze społecznej, to jednak dają się zauważyć wyraźne tendencje w tym kierunku. Czy prawidłowość ta została naruszona w sytuacji kryzysu i towarzyszącego mu konfliktu społecznego z lat 80.? Pierwszym przybliżeniem w poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie może być rozpoznanie społecznego rodowodu podstawowych nurtów istniejącego w tym okresie ruchu związkowego. Interesować nas będzie szczególnie, czy i w jakiej mierze w okresie po sierpniu 1980 roku akces do „Solidarności” bądź pozostawanie w związku branżowym, a następnie wstępowanie do „nowych związków” znajduje wyjaśnienie strukturalne. Tym samym testem będziemy sprawdzać zgodność i odrębności politycznych zachowań i preferencji na przykładzie stosunku do protestu społecznego i uczestnictwa w nim, jak również deklarowanych postaw wobec represjonowania akcji protestacyjnych.

## Strukturalne usytuowanie dwóch nurtów w ruchu związkowym a konflikt interesów

### „Solidarność” w opozycji do związków branżowych i „nowych związków zawodowych”

Ukształtowana w latach 1980–1981 pluralistyczna struktura związkowa nie była neutralna w konflikcie władzy z większością społeczeństwa. Dotyczyło to przede wszystkim ruchu „Solidarności” i związków branżowych. Różniły się one zasadniczo nie tylko w deklarowanych poglądach i preferencjach, ale także w zachowaniach w stosunku do władzy. W jakiej mierze różnice te znajdują wyjaśnienie w odrębności społecznego rodowodu jednych i drugich oraz hipotetycznie pochodną wobec tego rodowodu w odrębności grupowych interesów?

Ze względu na deklarowane członkostwo, z jednej strony w „Solidarności” (łączenie z „Solidarnością Wiejską” i „Solidarnością Rolników”), a z drugiej, w związkach branżowych społeczno-zawodowa struktura reprezentatywnej zbiorowości „Polaków” z okresu tuż przed 13 grudnia 1981 daje się uporządkować, jak następuje. (1) Na czele sytuują się kategorie wykwalifikowanych robotników przemysłu ciężkiego i metalowego, spośród których do „Solidarności” należało 86 procent, a do związków branżowych – tylko 3,3 procent. (2) W drugiej co do wielkości w grupie społecznej członkowie „Solidarności” stanowili w poszczegól-

nych kategoriach od 75 do 53 procent badanych, podczas gdy członkowie związków branżowych skupiali zaledwie od 5 do 18 procent; w tej grupie znaleźli się zarówno wykwalifikowani robotnicy przemysłu lekkiego, technicy, mistrzowie, brygadziści, jak również reprezentanci kadry kierowniczej, pracownicy fizyczno-umysłowi, specjaliści zawodów nietechnicznych, pielęgniarki i przedszkolanki oraz robotnicy niewykwalifikowani i chłopi-robotnicy. (3) Dalszą grupę stanowili pracownicy biurowo-administracyjni, nauczyciele oraz kadra kierownicza i specjaliści z wyższym wykształceniem – w tych kategoriach zawodowych, a zwłaszcza wśród nauczycieli w związkach Związku Nauczycielstwa Polskiego, wystąpił zrównoważony podział na tych, którzy wstąpili do „Solidarności”, oraz tych co pozostali w starych związkach. (4) Najslabiej przeniknęła „Solidarność” do środowiska rzemieślników i rolników oraz emerytów i rencistów oraz gospodyń domowych – w tych kategoriach do „Solidarności” należało jednak od 6–14 procent populacji, podczas gdy do związków branżowych – od 1,5 do 4,5 procent.

Jak widać, zatem dokonujący się w latach 1980–1981 proces rozpadu struktury związkowej stworzonej przez system monocentryczny, oznaczał przede wszystkim masową ucieczkę ze starych związków zawodowych, definiowanych jako podporządkowanych władzy. Uciekinierami byli najczęściej przedstawiciele zawodów robotniczych, w tym zwłaszcza robotnicy wykwalifikowani. Cechą szczególną tej części robotników jest to, iż w większości stanowili oni podstawę załóg pracowniczych w nowoczesnym przemyśle i w dużych zakładach pracy. Przewagą afiliacji z „Solidarnością” odznaczali się również ci specjaliści z wyższym i średnim wykształceniem, którzy nie zajmowali kierowniczych stanowisk. Kto zaś decydował się pozostać w związkach branżowych? Głównie ci spośród specjalistów z przemysłu i instytucji, którzy stanowili kadre kierowniczą. W drugiej kolejności wymienić należy osoby zatrudnione na stanowiskach biurowo-administracyjnych, na trzecim – średni personel służby zdrowia i średnią kadre kierowniczą w przemyśle.

Tak więc relatywnie największe przywiązanie do starych struktur związków branżowych wykazywali ci pracownicy, którym przypadały uprzywilejowane pozycje w strukturze kierowania i zarządzania w przedsiębiorstwach lub instytucjach. Upoważnia to do hipotezy, iż pracownicy usytuowani korzystnie wobec ośrodków władzy w liczącej się proporcji swego składu byli zadowoleni ze sposobu funkcjonowania starych związków. Natomiast przeciwstawne postawy przypisać można większości robotników i pracowników umysłowych. Ich negatywny stosunek do starej struktury związkowej tłumaczyć można nie tylko relatywnie gorszym zaspokojeniem ich potrzeb i interesów. Równie ważną rolę mógł odgrywać fakt, iż interesy i kariera zawodowa robotników i specjalistów znacznie słabiej zależały od posłuszeństwa i podporządkowania się władzy niż interesy i kariera osób pełniących funkcje kierownicze.

W odrębnej sytuacji znajdowali się rolnicy. Legalne możliwości obrony swych interesów za pośrednictwem organizacji typu związkowego otworzyły się przed nimi po raz pierwszy dopiero wiosną 1981 roku. Jednak do 13 grudnia tego roku, tj. do wprowadzenia stanu wojennego, tego typu organizacje objęły swym zasięgiem zaledwie 14 procent ogółu rolników. Przypuszczać należy, że do wyczerpania swych możliwości zrzeszeniowych rolnicy potrzebowali znacznie więcej czasu, niż został im dany. Natomiast w tych rozmiarach, w jakich akces do niezależnych związków chłopskich zdążył się zmaterializować, było to jednoznaczne powiedzenie się po stronie organizacji wzorowanej na „Solidarności”.

**Tabela 1.** Dynamika członkostwa w PZPR, związkach branżowych i „Solidarności” wg kategorii społeczno-zawodowych w latach 1980–1988 (w %)

Przynależność organizacyjna	Rok	Kategorie społeczno-zawodowe					Ogółem
		Kierownicy i specjaliści	Pozostali umysłowi	Robotnicy wykwalifikowani	Robotnicy niewykwalifikowani	Rolnicy	
Członkowie PZPR							
	1980	29,9	18,2	10,7	7,0	8,4	13,6
	1981	40,0	16,5	8,2	2,0	3,6	12,3
	1984	32,9	13,4	9,0	3,4	4,4	13,4
	1988	21,1	13,4	4,8	3,9	3,1	7,2
Członkowie związków branżowych							
		48,1	30,0	16,5	22,3	6,5	21,3
	1980	13,3	15,2	8,9	10,9	—	9,1
	1981	35,0	24,3	15,8	24,8	7,8	21,6
	1984	35,6	33,7	30,7	29,5	3,9	21,4
	1988						
Członkowie „Solidarności”							
	1980	43,5	50,8	71,1	53,1	9,9	42,0
	1981	53,3	61,8	74,7	55,4	11,8	49,6
	1984	35,0*	43,1*	57,5*	33,3*	13,3*	40,1*
	1988	32,9*	31,9*	38,9*	29,5*	3,5*	23,8*

\* Dane o członkostwie w „Solidarności” w 1984 i 1988 roku dotyczą tych respondentów, którzy na skategoryzowane pytanie: „Do jakiego związku zawodowego należał Pan(i) w dniu 12 grudnia 1981 roku?”, wskazali na przynależność do „Solidarności”, NSZZ Rolników Indywidualnych lub „Solidarności Wiejskiej”.

Różnice w społecznym zakorzenieniu „Solidarności” i związków branżowych zyskują na ostrości, jeśli rozpatrywać je w powiązaniu z pozycją społeczno-zawodową i przynależnością partyjną. Jak pokazują dane z tabeli 1 członkowie PZPR na ogół rzadziej niż bezpartyjni, ale jednak wstępowali do „Solidarności”. Z wyjątkiem pracowników biurowo-administracyjnych, różnice te nie były jednak duże. Na przykład wśród specjalistów i kierowników z wyższym wykształce-

niem do „Solidarności” należało 70 procent bezpartyjnych, ale także 55 procent członków PZPR. Wśród robotników wykwalifikowanych nie było w ogóle różnic pod tym względem; członkowie partii wyróżniali się natomiast ze względu na częstotliwość przynależności do związków branżowych.

Ze względu na preferencje związkowe wśród inteligencji z wyższym wykształceniem można wyróżnić następujące formacje pokoleniowe: 1) w przedziale wieku do 29 lat, a więc w najmłodszej generacji znalazło się 73,3 procent członków „Solidarności”, a tylko 6,7 procent członków związków branżowych; 2) w przedziale wieku 30–54 lata do „Solidarności” należało 65 procent pracowników a do związków branżowych – tylko 20 procent; 3) w przedziale 55 lat i powyżej, a więc w pokoleniu najstarszym, przeważali zdecydowanie pracownicy niezrzeszeni w związkach, zaś sympatie tej grupy wieku do „Solidarności” i do związków branżowych rozkładały się równomiernie. Natomiast robotnicy wykwalifikowani odznaczali się nie tylko najliczniejszym, ale także najbardziej równomiernym ze względu na wiek uczestnictwem w związku „Solidarność” – od 84,4 procent w przedziale wieku do 24 lat, do 76,2 procent – w wieku 55 lat i więcej.

Tak więc zapoczątkowany w 1980 roku proces rozpadu starych i kształtowania się nowych struktur w polskim ruchu związkowym dokonywał się pod wyraźnym wpływem uwarunkowań społeczno-zawodowych, demograficznych i politycznych. Efektem łącznym owych oddziaływań była odrębność składu społecznego podstawowych nurtów w ruchu związkowym: „Solidarności” i związków branżowych. „Solidarność” wchłonęła znakomitą większość wykwalifikowanej klasy robotniczej, a wśród niej zwłaszcza młodej generacji, oraz większość przedstawicieli inteligencji. Natomiast o składzie związków branżowych decydowali w lwiej części pracownicy biurowo-administracyjni i pracownicy sfery usług, legitymujący się średnim poziomem wykształcenia.

Różnice społecznego rodowodu rozstrzygały więc i o tym, że w solidarnościowym nurcie organizacji związkowej ukształtowała się przewaga reprezentacji robotniczej i pracowniczej, słabiej związanej z uprzywilejowanymi pozycjami w strukturze władzy, w drugim zaś wystąpiła wyraźna dominacja usługowo-administracyjnych i kierowniczych kategorii społeczno-zawodowych. Wielkość ujawnionych różnicowań w społecznej kompozycji „Solidarności” oraz związków branżowych z lat 1980–1981 pozwalała postrzegać te organizacje jako strukturalnie odmienne całości. Zaś to, co je najbardziej różniło, traktować należy jako przejaw konfliktorodnych potrzeb, aspiracji i interesów grupowych.

### Spółeczny rodowód „nowych związków zawodowych” – ciągłość i zmiana

Ukształtowany wraz z powstaniem „Solidarności” model ruchu związkowego w Polsce został 13 grudnia 1981 roku zawieszony, a następnie rozwiązany. Wprowadzone jesienią 1982 roku nowe regulacje prawne zezwalały na tworzenie od nowa jednego tylko związku zawodowego. W tej sytuacji politycznej budowie nowych związków towarzyszyła nieufność znajdująca wyraz w społecznym ich bojkocie. Możliwość wstępowania do nowego związku odrzucało zwłaszcza kierownictwo i znaczna część członków rozwiązanej „Solidarności”. Uprawnione wydaje się więc przypuszczenie, iż powstający w takim klimacie „nowy związek zawodowy” powinien się różnić ze względu na skład społeczny, od składu związków z czasów pluralizmu, a w tym szczególnie od związku „Solidarność”. Przypuszczenie takie potwierdza się w świetle badań „Polacy” zarówno z 1984, jak też z 1988 roku.

Bojkot nowego związku okazał się skuteczny. Po półtorarocznym okresie istnienia, wiosną 1984 roku, nowy związek skupiał wciąż zdecydowaną mniejszość zatrudnionych w uspołecznionej gospodarce. Najniższy poziom uzwiązkowienia notowały wówczas kategorie robotników niewykwalifikowanych, oraz kierowników i specjalistów ze średnim wykształceniem (po ok. 20 procent). Natomiast stosunkowo najwięcej członków (po 27–28 procent) należało do związku w kategorii kierowników i specjalistów z wyższym wykształceniem oraz pracowników fizyczno-umysłowych. Sytuacja ta uległa nieznacznej tylko zmianie u progu 1988 roku. Zachowujący monopolistyczną pozycję nowy związek zawodowy zdołał skupić w swych szeregach średnio około jednej trzeciej zatrudnionych z podstawowych kategorii pracowniczych. Podobnie jak w 1984, najliczniej uzwiązkowiona była wówczas kategoria kierowników i specjalistów z wyższym wykształceniem (35,6 procent).

Specyficzną cechą struktury nowego związku w 1988 roku jest jej wyraźna selektywność ze względu na wiek członków. Bojkot tych związków przez młode pokolenie, tzn. osoby w wieku do 35 lat był szczególnie uderzający w kategorii pracowników fizyczno-umysłowych oraz wśród robotników wykwalifikowanych. Na społecznym i politycznym charakterze nowego związku zaważyć mógł także nieproporcjonalnie wysoki udział w jego składzie przedstawicieli starszego pokolenia oraz osób na kierowniczych stanowiskach, w tym zwłaszcza członków PZPR. W kategorii bezpartyjnych specjalistów z wykształceniem wyższym i średnim był w związkach średnio co trzeci pracownik, zaś wśród kierowników z kategorii pracowników biurowych – ponad 70 procent należało do związków. Natomiast wśród osób nie pełniących funkcji kierowniczych wskaźnik uzwiązkowienia był dwu- lub trzykrotnie niższy.



**Tabela 2.** Współzależność przynależności organizacyjnej, uczestnictwa w protestach i preferencji ustrojowych w 1981 i 1988 (N=1893) oraz w 1988/N=2349), r Pearsona

Cechy społeczno-demograficzne, stosunek do protestów i preferencje ustrojowe	Przynależność do organizacji							
	rok 1981				rok 1988			
	„Solidarność”	Związki branżowe	PZPR bez „S”	PZPR + „S”	„Solidarność”	Związki branżowe	PZPR bez „S” <sup>a</sup>	PZPR + „S” <sup>a</sup>
Wykształcenie (1=podstawowe i niepełne, 5-wyższe)	0,18	0,12	0,21	0,16	0,12	0,07	0,16	0,06
Wiek	-0,26	0,01	0,02	-0,04	0,01	0,16	0,10	0,00
Dochód na osobę	0,14	0,02	0,05	0,06	0,03	0,02	0,06	0,00
Płeć (m=1, k=0)	-0,15	0,-05	-0,15	-0,11	-0,11	0,00	-0,08	-0,05
Kierownicy z wykształceniem wyższym	-0,01	0,02	0,19	0,12	0,05	0,12	0,18	0,04
średnim zawodowym i zasadniczym	0,14	0,07	0,10	0,16	0,12	0,08	0,08	0,09
Niekierownicy	0,17	0,06	-0,13	-0,11	0,17	-0,02	-0,05	0,02
Uczestnicy protestów	0,48	-0,06	-0,09	0,15	---	---	---	---
Poparcie dla strajków	0,21	-0,15	-0,12	0,02	0,21	-0,12	-0,13	0,00
Poparcie dla ograniczenia władzy PZPR	0,16	-0,19	-0,25	-0,07	0,12	-0,13	-0,20	-0,05
Poparcie dla legalizacji opozycji	---	---	---	---	0,13	-0,08	-0,14	-0,02

<sup>a</sup> Uzyskane w 1988 roku dane o członkostwie w „Solidarności” odnoszą się do okresu sprzed 13 grudnia 1981 roku.

Równie silnie nadreprezentowani w składzie nowych związków byli członkowie partii. O ile w 1984 roku w poszczególnych kategoriach pracowniczych średnio co drugi z nich był członkiem nowego związku, to w roku 1988 udział ten wzrósł do poziomu 70 procent. Masowość udziału członków partii w nowych związkach była najwyższa wśród pracowników administracyjno-biurowych. Skład społeczny nowego związku był zatem w 1988 roku znacznie bardziej upartyjniony niż skład związków branżowych z 1981 roku. Równocześnie jednak, jak wykazuje to tabela 2, członkami PZPR w latach 1984 i 1988, a wśród nich szczególnie robotnicy wykwalifikowani, w znaczących odsetkach nie wypierają się swej dawnej przynależności do związku „Solidarność”.

## Struktura konfliktu w wymiarze uczestnictwa w protestach społecznych

W całej serii naszych badań warunki sprzyjające wystąpieniu z pytaniem wprost o konkretne zachowania kontestacyjne pojawiły się dwukrotnie. Po raz pierwszy w badaniu „Polacy '81”. Było ono realizowane tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego, a więc w szesnastym miesiącu okresu daleko posuniętej liberalizacji. W tych warunkach społeczeństwo polskie mogło korzystać ze swobód obywatelskich w skali bezprecedensowej w czasach Polski Ludowej. Organizowanie strajków i innych form protestu stało się zjawiskiem powszechnym i niepodlegającym represjom. Stwarzało to możliwość wprowadzenia do kwestionariusza „Polacy '81” pytań dotyczących wprost nie tylko sympatii i poparcia dla określonych akcji protestu, ale także – określonych form uczestnictwa w tych akcjach. Drugą okazją do wkroczenia w sferę zachowań kontestacyjnych, które rzucają światło na strukturę konfliktu, było ogólnonarodowe referendum z listopada 1987 roku. Przydatność referendum do pomiaru konfliktu wynikała nie tylko z faktu, iż spotykało się ono z bojkotem znacznych odłamów społeczeństwa. Referendum zasługiwało również na uwagę, aby potraktować je jako pierwszą stworzoną przez rząd możliwość publicznego ujawnienia orientacji politycznych, dostępną dla wszystkich obywateli.

### Uczestnictwo w akcjach protestu z lat 1980–1981 jako przejaw konfliktu społecznego

W badaniu „Polacy '81”, zrealizowanym od 20 listopada do 13 grudnia na ogólnopolskiej reprezentatywnej próbie losowej mężczyzn i kobiet w wieku powyżej 18 lat, na pytanie „Czy brał P. udział w jakiejś akcji protestu społecznego” odpowiedzi udzieliło ogółem 1895 osób. Wśród nich 18,4 procent potwierdziło swój udział w akcjach protestu, zaś 77,9 procent oświadczyło, że nie uczestniczyło w takich akcjach. Możemy zatem przyjąć, iż w burzliwym okresie sprzed 13 grudnia 1981 roku, niemal co piąty statystyczny Polak doświadczył co najmniej raz uczestnictwa w akcjach społecznego protestu. Za tą średnią kryją się wszakże wyjątkowo zróżnicowane wielkości. Tak więc doświadczenia w praktykowaniu kontestacji miał za sobą co dziesiąty mieszkaniec wsi, ale co czwarty miasta. Co ósma kobieta, ale co czwarty mężczyzna. Osoby starsze, powyżej 54 roku życia w minimalnym stopniu (średnio 5 procent wielkości tej kategorii) uczestniczyły w akcjach protestu. Wskaźnik ten wzrasta do 20 procent dla osób w wieku 25–35 lat, natomiast przekracza 30 procent w najmłodszej kategorii wieku, to jest do 25 lat. Najwyższą aktywnością w akcjach protestu wyróżniali się absolwenci szkół wyższych (37,5 procent) i zasadniczych szkół zawodowych (29,3 procent).

Znacznie niższy poziom uczestnictwa rejestrujemy wśród absolwentów średnich szkół ogólnokształcących (15,5 procent), a najniższy wśród tych, którzy wykazują się wykształceniem na poziomie ukończonej lub nieukończonej szkoły podstawowej (8,4 procent).

Kontestacyjności sprzyjała wielkość dochodu przypadająca na osobę w rodzinie. Otóż osoby z dwóch najwyższych grup dochodowych deklarowały uczestnictwo w akcjach protestu średnio dwukrotnie częściej niż osoby z rodzin o niskich i najniższych dochodach. Na tym tle nie może dziwić fakt, że zajmowanie wyróżnionych pozycji w strukturze społeczno-zawodowej na ogół sprzyjało udziałowi w akcjach protestu. I tak, o ile w akcjach strajkowych i demonstracjach uczestniczył co piąty pracownik umysłowy z kategorii niezajmujących stanowisk kierowniczych, o tyle wśród kierowników i specjalistów z wyższym a także średnim wykształceniem takie zachowania deklaruje co trzeci pracownik. Odstępstwem od tej zasady są w pewnym stopniu robotnicy wykwalifikowani, gdyż charakteryzuje ich relatywnie najwyższy (41,8 procent ogółu tej kategorii) wskaźnik udziału w protestach, co jest wartością ponadczterokrotnie wyższą niż w kategorii robotników niewykwalifikowanych.

Najsilniej wszakże z deklaracją udziału w akcjach protestu wiąże się z przynależnością związkową z 1981 roku. Niezrzeszeni w związkach, a także członkowie niesolidarnościowych i niebranżowych związków praktycznie nie angażowali się w czynne formy kontestacji. Natomiast masowością udziału w strajkach, demonstracjach i innych formach zbiorowego protestu społecznego wyróżniali się członkowie „Solidarności”. Średnio co druga osoba zrzeszona w tym związku deklaruje tego rodzaju doświadczenia społeczne. Jest to aktywność wyjątkowo wysoka w porównaniu z członkami związków branżowych, z których zaledwie co dziesiąty podaje, iż brał udział w akcjach protestu.

Wskaźniki aktywności kontestacyjnej osiągają wszakże poziom najwyższy wówczas, gdy przynależność związkową rozpatrywać w związku z pozycją społeczno-zawodową. Okazuje się wówczas, że o wpływie członkostwa w „Solidarności” na zasięg czynnego protestu społecznego decyduje ponadprzeciętna aktywność robotników wykwalifikowanych oraz specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem. Fakt, iż wśród wykwalifikowanych robotników i specjalistów wysoki poziom aktywności kontestacyjnych współwystępuje ze słabym zróżnicowaniem ze względu na afiliacje związkowe, może świadczyć, iż są to grupy o relatywnie najsilniejszym poczuciu identyfikacji zawodowej. Przypuszczać można również, iż osobliwość ta jest wyrazem relatywnie silniejszej wśród specjalistów i wykwalifikowanych robotników, niż wśród innych grup społecznych świadomości interesów grupowych. Być może również dlatego właśnie w tych grupach społecznych nawet przynależność do związków branżowych nie była w stanie zapobiec znacznemu ich udziałowi w akcjach protestu.

**Tabela 3.** Dynamika poparcia dla strajków i demonstracji ulicznych według przynależności do „Solidarności”, PZPR i związków branżowych w latach 1980–1988 (w %)

Rok/ Poparcie dla strajków i demonstracji		Deklarowane członkostwo w:			
		„Solidarności” <sup>a</sup>	Związkach branżowych	PZPR	Nie należy do żadnej organizacji
<b>1981 Strajki</b>	zdecydowanie tak	17,6	4,5	4,4	9,4
	zdecydowanie nie	9,5	25,6	11,5	21,2
<b>1981 Demonstracje</b>	zdecydowanie tak	5,50	4,1	3,8	2,5
	zdecydowanie nie	16,9	28,2	19,1	31,0
<b>1984 Strajki</b>	zdecydowanie tak	37,8	22,3	28,5	18,2
	zdecydowanie nie	10,4	30,9	33,2	20,7
<b>1984 Demonstracje</b>	zdecydowanie tak	32,0	20,4	20,2	24,2
	zdecydowanie nie	11,2	30,9	35,6	20,0
<b>1988 Strajki</b>	zdecydowanie tak	21,0	9,6	14,5	8,2
	zdecydowanie nie	17,8	30,5	21,7	35,3
<b>1988 Demonstracje</b>	zdecydowanie tak	12,7	7,0	10,9	4,7
	zdecydowanie nie	21,0	30,3	40,6	23,2

<sup>a</sup> W latach 1984 i 1988 – członkostwo w „Solidarności” dotyczy tych respondentów, którzy udzielili twierdzącej odpowiedzi na pytanie „Czy przed 13 grudnia 1981 r. należeli do tego związku”.

Uczestnictwo w zbiorowych działaniach kontestacyjnych może więc być rozpatrywane jako przejaw otwartej artykulacji interesów grupowych. Widoczne przez pryzmat różnicowań strukturalnych uprzywilejowania i dyskryminacje pozwalają wyjaśnić zarówno koncentrację aktywnej kontestacyjności wobec władzy w związku „Solidarność”, jak też daleko idącą powściągliwość pod tym względem związków branżowych. Strukturalna opozycyjność obydwu ugrupowań związkowych może więc być rozpatrywana nie tylko jako przejaw konfliktu pomiędzy odrębnymi grupami interesów pracowniczych, lecz przede wszystkim jako odbicie konfliktu podstawowego pomiędzy władzą i większością społeczeństwa. Mimo swej powściągliwości w roszczeniach, związki branżowe niekiedy również uczestniczyły w konflikcie ogólnospołecznym, ograniczając się jednak do walki o podział dochodu narodowego. Równocześnie związki te z reguły wycofywały się z konfliktu, gdy przedmiotem tej kontestacji stawały się zasady, na których wspierał się monocentryczny system społeczno-polityczny.

## Uczestnictwo w referendum i jego bojkot jako przejaw konfliktu

Szczególną okazją do rozpoznania sfery zachowań, które rzucają światło na strukturę konfliktu stało się ogólnonarodowe referendum z listopada 1987 roku<sup>1</sup>. Przydatność referendum do analiz konfliktu wynikała z faktu, iż spotykało się ono z bojkotem znacznych odłamów społeczeństwa. Przyjeliśmy zatem, iż referendum zasługuje na to, aby potraktować je jako pierwszą od czasu wprowadzenia a następnie zniesienia stanu wojennego – dostępną dla wszystkich obywateli – możliwość ujawnienia konfliktorodnych orientacji politycznych. Jako miarę konfliktowości owych orientacji potraktowaliśmy jednak nie wyniki referendum, lecz fakt uczestnictwa w tym wydarzeniu politycznym lub jego bojkotu.

Wyniki referendum z listopada 1987 roku były zaskoczeniem dla władzy. Fakt, iż referendum nie zapewniło rządowi większościowego poparcia, stanowił potwierdzenie jednej z hipotez naszych badań, iż w latach 1980–1981 konflikt w wymiarze władza–większość społeczeństwa bynajmniej nie wygasł w wyniku represji stanu wojennego. Mogliśmy też zakładać, że do rozpoznania struktury owego konfliktu, który przez długi okres pozostawał w stanie utajonym, najlepszym materiałem będą informacje o tym, kto uczestniczył w referendum, a kto się powstrzymał od udziału w nim. Zwróciliśmy się zatem do naszych respondentów z prośbą o wybranie tylko jednej z trzech możliwości: (1) brałem udział w referendum; (2) nie brałem udziału; (3) wstrzymuję się od odpowiedzi. Z 2343 osób, które wypowiedziały się w tej sprawie 1104, czyli 47,0 procent badanych potwierdziło swój udział w referendum; 819 czyli 34,9 procent oświadczyło iż w referendum nie uczestniczyło, zaś 425 osób, czyli 18,1 procent zdecydowało się nie ujawniać swego zachowania wobec referendum. Zakładamy, że stwierdzenie z jednej strony uczestnictwa, a z drugiej zaś – nieobecności w referendum, można przyjąć jako wskaźnik przeciwstawnych orientacji politycznych.

Deklarowane zachowania wobec referendum wykazują najsilniej współzależność z afiliacją związkową z 1981 roku. Wręcz uderzająca okazała się zbieżność solidarnościowego rodowodu „Polaków 88” z ich skłonnością do bojkotu referendum, jak też współzależność większościowej partycypacji w referendum z dawną przynależnością do branżowych struktur związkowych. Prawdopodobnie ta odnosi się do każdej z rozpatrywanych kategorii pracowniczych. Przewagę orientacji kontestacyjnej (mierzonej bojkotem referendum) nad partycypacyjną tożsamą z uczestnictwem w referendum wykazują wszyscy pracownicy gospodarki uspołecznionej, którzy byli członkami „Solidarności” w roku 1981, a w 1988 roku należeli do robotniczych i pośrednich (fizyczno-umysłowych)

<sup>1</sup> Referendum dotyczyło rządowego programu takich reform gospodarczych i politycznych, które nie naruszałyby podstawowych założeń panującego ustroju.

grup społeczno-zawodowych. relatywnie słabsze tendencje do tego typu zachowań kontestacyjnych obserwujemy wśród tych „solidarnościowców”, którzy się zaliczają do inteligencji z wyższym i średnim wykształceniem.

W charakterystyce formacji solidarnościowej jako całości – mimo wskazanych różnic między robotnikami a grupami inteligenckimi – sprawą nadrzędną okazuje się jej rozbitcie na dwie frakcje, niemal równe co do wielkości. Z jednej strony są to – mniej lub bardziej zdeterminowani rzecznicy bojkotu władzy, a z drugiej – dopuszczający możliwość współdziałania z nią. Takiego rozdarcia nie znajdujemy wśród pracowników, którzy byli członkami związków branżowych. W przeciwieństwie do swych kolegów z „Solidarności” są oni w swych zachowaniach zasadniczo lojalni wobec władzy, o czym świadczy wyraźnie niski lub bardzo niski wśród nich udział tych, którzy referendum zbojkotowali. W stopniu najwyższym ujawniają się te właściwości wśród członków dawnych związków branżowych z kategorii specjalistów i kierowników oraz pracowników biurowych. Jest sprawą godną uwagi, że uczestnictwo w referendum pozostaje również w zależności do tego, czy ktoś należał czy też nie należał do związku zawodowego. Członkowie nowych związków różnią się od pracowników niezrzeszonych tym, że o wiele częściej uczestniczyli w referendum, a równocześnie szczególnie powściągliwie stosowali wobec niego bojkot. Prawdopodobnie jak w przypadku wpływu struktury związkowej z 1981 roku, daje o sobie znać najwyraźniej w inteligenckich grupach społeczno-zawodowych.

Ze względu na poziom bojkotu referendum, członkowie nowych związków są bardzo podobni do członków dawnych związków branżowych. Owo podobieństwo zachowań politycznych w znacznym stopniu daje się wyjaśnić nadreprezentacją w nowych związkach członków PZPR. Ci zaś wykazała się mogą najwyższym uczestnictwem w referendum (od 75 do 92 procent w poszczególnych kategoriach społeczno-zawodowych).

### **Stosunek do protestów i represji jako miara konfliktu: ciągłość i zmiany w latach 1981–1988**

Postawy i preferencje wobec społecznego protestu, jak też aprobatę-dezaprobatę wobec represjonowania tego typu zachowań traktujemy jako narzędzie do wykrywania potencjałów konfliktu w wymiarze ogólnospołecznym. Zakładaliśmy przy tym, iż faktycznymi podmiotami owego konfliktu są, z jednej strony władza państwowa i polityczna, a z drugiej mniej lub bardziej liczne odłamy społeczeństwa. Władzy jednak, z wyjątkiem niższych i średnich pozycji administracyjno-kierowniczych, nie mogliśmy badać bezpośrednio. Rozpoznanie postaw podstawowych kategorii społecznych wobec protestu i represji pozwala

jednak wypowiadać się zarówno o antagonistach władzy i jej zwolennikach, jak też o tych, którzy w konflikcie politycznym usiłują zachować neutralność.

Pytania o stosunek do protestu okazały się niesłychanie wrażliwe na zmieniający się kontekst sytuacji społeczno-politycznej. Jesienią w 1981 roku, czyli w tej fazie konfliktu, która charakteryzowała się możliwością nieskrępowanej artykulacji interesów grupowych, mogliśmy – bez obawy o wprowadzenie naszych respondentów w zakłopotanie – pytać wprost o poparcie lub dezaprobatę wobec protestów. Praktykowanie takich zachowań było bowiem wówczas powszechne i nie podlegało żadnym zakazom ani represjom. Sytuacja ta zmieniła się radykalnie z chwilą wprowadzenia stanu wojennego. To zmusiło nas do rezygnacji z pytania o „poparcie”. Zastąpiliśmy je w pełni neutralnym sformułowaniem: „czy obywatele powinni mieć prawo” do protestu społecznego. Wskutek tej zmiany warunkom porównywalności odpowiadają w pełni jedynie wyniki badań z 1984 i 1988 roku. Natomiast dane z 1981 roku mogą być dla nich podstawą porównań, wymagającą ostrożnej interpretacji.

#### Poparcie i dezaprobatą wobec protestów jako struktura konfliktu w fazie otwartej artykulacji interesów grupowych

Wykorzystane tutaj dane empiryczne pochodzą z pytania o następującej treści: „Nie tylko w Polsce są strajki i niepokoje społeczne. W różnych krajach ludzie w różny sposób protestują przeciw temu, z czym się nie zgadzają. Poniżej są wymienione różne akcje protestacyjne, stosowane w świecie. Proszę powiedzieć, w jakim stopniu udzieliłaby/łyby Pani/Pan poparcia akcjom takim jak...<sup>2</sup> Następnie proszono respondentów o ustosunkowanie się do najczęściej stosowanych form protestu.

Uzyskane wyniki pozwalają stwierdzić, że w okresie poprzedzającym wprowadzenie stanu wojennego gotowość Polaków do poparcia akcji protestu zależała od tego, czy wchodziły one w kolizję z obowiązującym prawem. Najwyższym poparciem cieszyło się więc zbieranie podpisów, będące jedną z najbardziej łagodnych postaci społecznego protestu. Natomiast słabsze poparcie miały takie akcje jak nielegalne demonstracje uliczne, bojkot decyzji rządowych, a wręcz znikome – okupowanie budynków publicznych, stosowanie oporu wobec sił porządkowych czy też blokowanie ruchu ulicznego i niszczenie urządzeń publicznych.

<sup>2</sup> Pomysł pytania został zapożyczony i zaadaptowany do sytuacji polskiej z badań międzynarodowych. Por. *Political Action. An Eight Nation Study 1973–1976*, Zentralarchiv für Empirische Sozialforschung, University of Cologne, 1979.

Strajki, jako forma protestu legalna, ale dla władzy najbardziej dotkliwa i najczęściej stosowana, dzieliły Polaków na dwa niemal równe obozy. Wydaje się, że stosunek do strajków ujawnia najlepiej strukturę konfliktu w świadomości społecznej. Kim więc byli zwolennicy i przeciwnicy strajków? Otóż poparcie lub dezaprobatę wobec akcji strajkowych wykazuje zależności od takich cech badanych jak afiliacja w „Solidarności” lub w związkach branżowych, pozycja społeczno-zawodowa oraz przynależność partyjna. Natomiast nie wywierały istotnego wpływu na stosunek do strajków takie cechy badanych jak płeć, wykształcenie, miejsce zamieszkania. Wbrew potocznej opinii również wiek dość słabo różnicował postawy wobec akcji strajkowych.

Wyraźnie różnili się „Polacy '81” w swych postawach wobec strajku w zależności od zajmowanej pozycji w strukturze społecznej. Poparcie dla strajków wyrażali najsilniej robotnicy wykwalifikowani (54 procent ogółu tej kategorii), natomiast najslabiej – 38 procent robotnicy niewykwalifikowani. Ci ostatni równocześnie odznaczali się najwyższą dezaprobatą – 59 procent wobec tej postaci społecznego protestu. W większości niechętny stosunek do strajków okazywali również rolnicy. Na poziomie średnim prezentowali się pod tym względem specjaliści z wyższym i średnim wykształceniem, zaś nieco wyższe od przeciętnych skłonności do popierania strajków okazywali pracownicy biurowi.

Zwolennicy strajków wyraźnie przeważali wśród członków „Solidarności”. Natomiast w związkach branżowych przeważali zdecydowanie przeciwnicy strajków. Odrębność, z jaką do akcji protestu odnosili się członkowie „Solidarności i związków branżowych, najlepiej wyraża fakt, że wśród pierwszych zdecydowanego poparcia udzieliło strajkom 17 procent, podczas gdy wśród drugich poparcie deklarowało tylko 1,9 procent badanych. Pracownicy niezrzeszeni w związkach zawodowych ujawniali preferencje wobec strajków zbliżone do przeciętnych dla całej badanej próby. Przynależność do PZPR, zgodnie z oczekiwaniem, nie sprzyjała skłonności do pozytywnej oceny tej formy protestu.

Jednak zróżnicowanie stosunku do strajków występuje najostrej, jeśli rozpatrywać je równocześnie według podziałów społeczno-zawodowych i związkowych. Tak więc wyjątkowo silną orientację prostrajkową ujawniali członkowie „Solidarności” z kategorii pracowników biurowych, specjalistów i kierowników z wyższym wykształceniem oraz robotników wykwalifikowanych. Bardziej umiarkowani byli pod tym względem pracownicy fizyczno-umysłowi, specjaliści i kierownicy ze średnim wykształceniem, a przede wszystkim robotnicy niewykwalifikowani. W przeciwieństwie do członków „Solidarności” zdecydowana większość członków związków branżowych odmawiała poparcia strajkom. Zależność ta występuje najostrej wśród robotników niewykwalifikowanych oraz specjalistów i kierowników z wyższym wykształceniem. Nieco słabiej wyrażali swój sprzeciw wobec strajków członkowie związków branżowych, zatrudnieni



na stanowiskach pracowników fizyczno-umysłowych oraz kierowników i specjalistów ze średnim wykształceniem.

Jak widać zatem, przynależność do „Solidarności” lub branżowego związku zawodowego może być traktowana jako wskaźnik zasadniczej odmienności postaw wobec akcji protestu społecznego. W stopniu najwyższym prawidłowość ta występuje wśród kierowników i specjalistów z wyższym wykształceniem. W tej kategorii pracowniczej członkowie „Solidarności” wyrażali poparcie dla strajków ponad trzyipółkrotnie częściej niż członkowie związków branżowych, natomiast wśród robotników i pracowników fizyczno-umysłowych odpowiednie relacje kształtowały się z grubsza, jak 2:1, zaś wśród pracowników biurowych – jak 1,5:1.

#### Uznanie prawa do protestu jako przejaw postawy kontestacyjnej w fazie konfliktu utajonego: lata 1984 i 1988

Wykorzystane tutaj dane empiryczne pragniemy interpretować jako coś więcej niż świadectwo ulotnych nastrojów społecznych. W sytuacji gdy po okresie swobód z lat 1980–1981 nastąpiło ponowne ograniczenie praw obywatelskich, wypowiedzi o prawie do protestu kwalifikują się, aby przyjmować je jako wyraz postawy bądź orientacji odznaczającej się znaczną trwałością. Opowiadających się za prawem do protestów społecznych traktować będziemy jako mniej lub bardziej zdecydowanych wyrazicieli postawy społecznej o charakterze kontestacyjnym. Zakładamy równocześnie, iż orientacja kontestacyjna ujawniać się będzie głównie wśród tych grup społecznych, których aspiracje i interesy nie mieszczą się w istniejących możliwościach legalnej partycypacji. Nasilenie podmiotowości kontestacyjnej będziemy więc rozpatrywać jako wyraz konfliktu w postaci utajonej.

Uznanie prawa do udziału w protestach, jeśli oceniać je według wyników z lat 1984–1988, charakteryzuje się wyraźnie przewagą ciągłości i podobieństwa podstawowych tendencji. O ciągłości świadczy najwymowniej zdecydowanie większościowe w obydwu okresach poparcie dla najbardziej łagodnych form protestu, przy równocześnie silnym odrzuceniu takich akcji jak stawianie oporu czy zajmowanie budynków publicznych. Zasadniczo nie uległy zmianie wielkości zwolenników i przeciwników prawa do bojkotu decyzji rządowych. W porównywanym okresie zmniejszyło się społeczne poparcie dla prawa do demonstracji, a w mniejszym stopniu także do strajków. O ile w 1984 roku za prawem do strajku wypowiadało się łącznie 48 procent Polaków, to w 1988 roku – 37 procent. W porównywanym latach przeciwnicy prawa do strajku uzyskali również przewagę nad zwolennikami tej formy protestu.

Uznanie lub odrzucenie prawa do rozpatrywanych postaci protestu wykazuje w 1988 roku uwarunkowania zasadniczo podobne jak przed czterema laty. Prawdopodobieństwo poparcia dla prawnie zagwarantowanych akcji protestu nadal pozostaje w związku dodatnim z takimi cechami badanych jak wyższy poziom wykształcenia, członkostwo w byłej „Solidarności” i relatywnie młodszy wiek. Orientacji przeciwnej sprzyjają natomiast najbardziej takie wyznaczniki usytuowania społecznego jak członkostwo w byłych związkach branżowych i nowych związkach zawodowych. Osoby będące członkami związków branżowych w 1981 roku wypowiadają się w wyraźnej większości przeciwko prawu do swobodnego praktykowania tych akcji od 55 procent wobec bojkotu do 66 procent do 66 procent wobec demonstracji. Natomiast zdecydowanie bardziej solidarnościowy rodowód pracowników sprzyja wyraźnie nastawieniom kontestacyjnym. W stopniu najwyższym ujawnia się to wśród specjalistów i kierowników z wyższym wykształceniem – łącznie 77 procent uznających prawo do protestów, specjalistów i kierowników ze średnim wykształceniem 63 procent, pracowników fizyczno-umysłowych i robotników wykwalifikowanych 63 procent, pracowników fizyczno-umysłowych i robotników wykwalifikowanych (53–55 procent).

Jak już stwierdzaliśmy, członkowie nowych związków zawodowych wykazują w swych orientacjach silne podobieństwo do członków dawnych związków branżowych. Jednak tendencja ta przejawia się inaczej w 1988 roku niż przed czterema laty. Wprawdzie za prawem do protestu są nadal przede wszystkim niezrzeszeni w związkach specjaliści i kierownicy z wyższym wykształceniem 59 procent, ale również relatywnie najsilniejszą frakcją przeciwników tej orientacji stanowią członkowie związków z tej samej kategorii zawodowej. Jeśli idzie o robotników wykwalifikowanych, to w zależności od swego solidarnościowego bądź branżowego rodowodu różnią się oni dość istotnie pod względem stosunku do protestu społecznego. Natomiast przynależność do nowych związków tej kategorii robotników zdaje się tracić właściwości różnicujące. W przeciwieństwie do specjalistów, a także w znacznej mierze i pracowników biurowych, robotnicy będący członkami nowych związków, jak też robotnicy niezrzeszeni wykazują bardzo zbliżone preferencje w stosunku do podstawowych akcji protestu.

Odwołując się do wcześniejszych ustaleń z tego rozdziału, możemy wskazać na odrębność preferencji i postaw wobec protestów z wyraźnym przez osoby zrzeszone w nowych związkach zawodowych. W przeciwieństwie do środowisk robotniczych manifestowana tak dobitnie niechęć do protestów wśród związkowców ze środowisk inteligencko-administracyjnych odzwierciedlać może zagrożone interesy tych grup pracowniczych, które zajmują bardziej uprzywilejowane pozycje społeczno-zawodowe, a równocześnie są bardziej od władzy zależne.

### **Aprobata i dezaprobata wobec represjonowania protestów społecznych: dynamika z okresu 1984–1988**

Podobnie jak w roku 1984, również w roku 1988 w orientacjach Polaków dominuje postawa zdecydowanej i umiarkowanej dezaprobaty wobec wszelkich represji. W stopniu najwyższym dotyczy to użycia wojska i milicji do tłumienia protestów. Relatywnie słabiej ujawnia się ów sprzeciw wobec represji w odniesieniu do prawnych ograniczeń w zakresie uczestnictwa w protestach. Dominacja orientacji antyrepresyjnej, przy zdecydowanie mniejszościowym przyzwoleniu na represje, wykazuje zadziwiająco wręcz odporność na zmieniający się kontekst sytuacji politycznej. Wyniki z lat 1984 i 1988 różnią się nieznacznie tylko od tych, które uzyskano w 1981 roku, czyli w fazie konfliktu otwartego. Wówczas efekt szoku psychicznego, jaki spowodowało wprowadzenie stanu wojennego, dał znać pewnym przyrostem społecznego przyzwolenia dla represji. Równocześnie jednak tendencji tej towarzyszył wyraźny wzrost zdecydowanego potępienia wszelkich represji. Okres pomiędzy 1984 i 1988 rokiem, który definiujemy jako fazę konfliktu ponownie utajonego, wydaje się sprzyjać dalszemu wzmocnieniu antyrepresyjnej orientacji Polaków. Znajduje to wyraz zarówno w bezpośrednim wzroście frakcji przeciwników angażowania wojska i milicji do tłumienia strajków i demonstracji (obejmują oni odpowiednio 60 i 73 procent badanych), jak też w malejącej liczebności zwolenników takich akcji represyjnych.

Ze względu na doświadczenia w praktykowaniu protestu społecznego, jak też ogólnie wysoką świadomość kontestacyjną, na szczególną uwagę zasługuje stosunek robotników oraz specjalistów do represji. Jeśli idzie o robotników wykwalifikowanych, to wykazują się oni wprawdzie nieco tylko wyższym od średniego poziomem dezaprobaty wobec represji, ale równocześnie nieznacznie tylko ustępują pod tym względem najbardziej antyrepresyjnie zorientowanym specjalistom z wyższym wykształceniem. Jednak tym, co szczególnie wyróżnia wykształconych robotników, jest trwałość ich postaw wobec represji. W przeciwieństwie do pozostałych kategorii społeczno-zawodowych, a wśród nich zwłaszcza pracowników biurowych i fizyczno-umysłowych, robotnicy wykwalifikowani odznaczają się – mimo stosowanych represji i oddziaływań propagandowych – wysoce antyrepresyjną orientacją. Jeśli wziąć pod uwagę najbardziej aprobowaną formę represji, jaką się okazała aprobata dla prawnego zakazu protestów, to za taką perspektywą w 1981 roku opowiadali się w lwiej części członkowie związków branżowych, natomiast członkowie „Solidarności” równie silnie się jej sprzeciwiali. Ów podział wedle związkowej afiliacji rysuje się najwyraźniej wśród pracowników biurowych i specjalistów, a także wśród robotników wykwalifikowanych.

Niezwykle silna wśród członków związków branżowych z 1981 roku tendencja do popierania zakazu strajków i demonstracji nie wytrzymała jednak próby czasu. Oznaki jej osłabienia wystąpiły już w 1984 roku, a uległy pogłębieniu w okresie późniejszym. Również członkowie nowego związku z rokiem 1988 wykazują się znaczną powściągliwością w aprobowaniu możliwości prawnego zakazu protestów społecznych. Wprawdzie przynależność do tego związku nadal niesie za sobą większe prawdopodobieństwo poparcia dla rozpatrywanej postaci ograniczenia swobód związkowych, to jednak tendencja ta jest zazwyczaj słaba.

Członkostwo w nowym związku określa natomiast szanse aprobaty lub dezaprobaty wobec zakazu strajków i demonstracji w dwóch tylko przedziałach struktury społecznej: wśród specjalistów i kierowników z wyższym wykształceniem oraz wśród pracowników biurowych. Robotnicze kategorie zawodowe są pod tym względem bardziej jednolite. Zbliżenie pomiędzy kategorią robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych dokonuje się głównie za sprawą radykalizacji poglądów tej części z nich, którzy należą do związków zawodowych. W porównaniu ze środowiskami pracowników umysłowych, robotnicy nie wykazują oznak tego typu podziałów społecznych, które mogłyby świadczyć o istnieniu nierówności w dostępie jednych i drugich do dóbr i przywilejów. Nie znaczy to, że robotnicy – w tym także związkowcy – przestali być jednym z głównych ośrodków oporu i sprzeciwu wobec możliwości prawnych ograniczeń w dziedzinie swobód związkowych i obywatelskich.

### Postrzeganie protestów i represji w Polsce – porównania międzynarodowe

Spróbujemy obecnie porównać postawy Polaków wobec akcji protestu społecznego z postawami Niemców z RFN i Amerykanów<sup>3</sup>. Jak wiadomo, są to społeczeństwa, które funkcjonują w odmiennym systemie społeczno-politycznym. Tym, co je różni od naszego społeczeństwa, jest niewątpliwie większe oswojenie z protestem jako narzędziem walki o społeczne i polityczne interesy. Prawdopodobnie odnosi się to również do większej na Zachodzie niż u nas świadomości ryzyka i zagrożeń, jakie akcje protestacyjne nieść mogą dla nadrzędnych interesów państwa i narodu.

Mając w pamięci tego rodzaju ograniczenia w porównywalności danych, możemy stwierdzić, iż w odróżnieniu od Niemców i Amerykanów, Polacy

<sup>3</sup> Pomysł pytania został zapożyczony i zaadaptowany do sytuacji polskiej z badań międzynarodowych. Por. *Political Action. An Eight Nation Study 1973–1976*, Zentralarchiv für Empirische Sozialforschung, University of Cologne, 1979.

ujawniają zdecydowanie słabszą aprobatę dla takich form protestu jak udział w demonstracjach ulicznych, a także w zbieraniu podpisów pod petycjami lub protestami. Niższej w Polsce gotowości do popierania bardziej łagodnych akcji towarzyszy znacznie wyższy u nas niż w społeczeństwach zachodnich udział osób, które powstrzymują się od wyrażenia swego stosunku do społecznych protestów. O relatywnie większej skłonności Polaków do popierania bardziej ostrych form społecznego protestu świadczą postawy wobec takich akcji jak okupowanie budynków publicznych, a zwłaszcza stawianie czynnego oporu siłom porządkowym. Wyraźnie silniejsza w Polsce tendencja do popierania tej pierwszej formy protestu uderza szczególnie w zestawieniu z odpowiednimi postawami Niemców z RFN, którzy trzykrotnie rzadziej udzielają jej poparcia. Stosunek do policji lub milicji wydaje się najbardziej przekonującym dowodem na rzecz znacznie silniejszego w Polsce poparcia dla konfrontacyjnych metod społecznego protestu. Fakt, iż aprobatę wobec stosowania oporu w stosunku do państwowych funkcjonariuszy porządku publicznego deklaruje co szósty statystyczny Polak, a tylko co pięćdziesiąty Niemiec lub Amerykanin, nie może być dziełem przypadku. Wydaje się, że w interpretacji tych różnic należałoby odwołać się do autorytetu, jakim w porównywanych społeczeństwach cieszy się prawo i instytucje stojące na jego straży.

Na tle społeczeństwa amerykańskiego i zachodnioniemieckiego Polacy wobec represjonowania protestu społecznego prezentują odmienne preferencje. Diametralnie różne są zwłaszcza nasze postawy wobec bardziej dotkliwych form represji, a więc zarówno wobec stosowania „surowych wyroków sądowych w stosunku do demonstrantów, którzy nie podporządkowują się policji”, jak zwłaszcza wobec użycia oddziałów policji (milicji) przeciwko demonstrantom. O ile Amerykanie w znakomitej większości, a Niemcy prawie w połowie badanej populacji aprobują takie sposoby represjonowania akcji protestacyjnych, to Polacy zdecydowanie je odrzucają. Znacznie silniejsze jest także wśród Polaków odrzucenie możliwości użycia wojska do tłumienia strajków. O czym świadczą te porównania? Czy można na ich podstawie wnioskować na przykład o wyjątkowo silnych wśród Polaków skłonnościach do anarchii bądź braku poszanowania dla prawa? Wydaje się, że byłoby to uproszczeniem. Wszelkie wnioski na podstawie prostego zestawienia wskaźników postaw i preferencji wymagają bowiem najpierw odpowiedzi na pytanie: Czy stwierdzone różnice świadomościowe są względnie niezależną cechą „charakteru narodowego”, czy też dadzą się one wyjaśnić poprzez odwołanie się do cech społeczno-politycznego systemu. Opowiadamy się za drugim sposobem interpretacji – jednak wydaje się, że konsekwentnie antyrepresyjną orientację Polaków kojarzyć należy nie tyle z historycznie ukształtowanymi osobliwościami „charakteru narodowego”, co przede wszystkim z osobliwościami aktualnego systemu społeczno-politycznego.

go. Antyrepresyjności postaw zdaje się wydatnie sprzyjać rygoryzm prawnych i pozaprawnych ograniczeń, jakim w zakresie nieskrępowanej artykulacji i instytucjonalnej obrony interesów grup społecznych od władzy zależnych. Dodatkowym źródłem tak silnej w Polsce awersji do wszelkich, w tym także prawnie usankcjonowanych represji może być również fakt, iż represje bywały u nas stosowane zbyt często i w sposób oczywisty nie tylko w obronie prawa, ale także w obronie interesów grup rządzących.

## Podsumowanie i wnioski

Jak wykazują prezentowane analizy, zapoczątkowany w 1980 roku proces rozpadu starych i kształtowanie się nowych struktur w polskim ruchu związkowym pozostawał w ścisłej zależności z pozycją społeczno-zawodową, wiekiem i afiliacją polityczną uwikłanych w ten proces związkowców. Efektem owych uwarunkowań była strukturalna odrębność podstawowych nurtów w ruchu związkowym. „Solidarność” wchłonęła znakomitą większość wykwalifikowanej klasy robotniczej, a wśród niej zwłaszcza młodej generacji, oraz większość przedstawicieli inteligencji. Natomiast o składzie liczebnie mniejszościowych związków branżowych decydowali głównie pracownicy biurowo-administracyjni, pracownicy sfery usług i emeryci, wyróżniający się nadto średnim i niższym poziomem wykształcenia.

Różnice społecznego rodowodu rozstrzygały więc o tym, że w pierwszym typie organizacji związkowej ukształtowała się przewaga reprezentacji robotniczej i pracowniczej, słabiej związanej z uprzywilejowanymi pozycjami w strukturze władzy przedsiębiorstw i instytucji, w drugim zaś wystąpiła wyraźnie nadreprezentacja usługowo-administracyjnych i kierowniczych kategorii społeczno-zawodowych. Jeśli wśród cech konstytutywnych obydwu nurtów ruchu związkowego uwzględnić ponadto wiek, staż pracy i przynależność partyjną, to się okaże, iż w ponadprzeciętnym nasileniu występowały one w strukturze związków branżowych.

Wielkość ujawnionych zróżnicowań w społecznej kompozycji „Solidarności” oraz związków branżowych z lat 1980–1981 pozwala traktować te organizacje jako strukturalnie odrębne całości. Wydaje się, iż w tych odrębnościach sytuowania dopatrywać się można również odrębności artykułowanych przez nie aspiracji i interesów grupowych. Czynnikiem rozstrzygającym owego podziału jest niewątpliwie społeczne uprzywilejowanie lub poczucie deprivacji w tym zakresie.

Ze względu na nadreprezentację administracyjnych i kierowniczych kategorii pracowników a także członków partii skład społeczny tworzonych po de-

legalizacji „Solidarności” nowych związków zawodowych wykazuje uderzające wręcz strukturalne podobieństwo do związków branżowych z 1981 roku. Syntetyczną miarą owego podobieństwa jest fakt, że w składzie organizowanego od nowa związku wyraźną większość mają członkowie wywodzący się z dawnych związków branżowych, zaś członkowie byłej „Solidarności” byli w mniejszości, mimo iż przed delegalizacją stanowili oni organizację pięciokrotnie liczniejszą niż związki branżowe.

Wskutek działania owych mechanizmów selekcyjnych w strukturze nowego związku zawodowego dominują pracownicy starsi wiekiem i stażem pracy, zajmujący stanowiska kierownicze i należący do partii. Natomiast pracownicy pozostający wówczas poza nowym związkiem to głównie osoby młodsze wiekiem i stażem pracy, niezajmujące stanowisk kierowniczych, pozostające poza partią oraz wykazujące się solidarnościowym rodowodem. Ich strukturalnym wyróżnikiem jest wyraźny dystans w społecznym usytuowaniu wobec władz administracyjnych i politycznych w miejscu pracy.

Owe różnice społecznego usytuowania pomiędzy zrzeszonymi i nie zrzeszonymi w związkach, a wśród tych ostatnich zwłaszcza pomiędzy członkami i sympatykami zdelegalizowanej „Solidarności”, wydają się zatem na tyle istotne, iż mogą być rozpatrywane w kategoriach konfliktu interesów grupowych. Cechą szczególną tego konfliktu i oznaką jego trwałości strukturalnej było to, że z wyjątkiem robotników niewykwalifikowanych dzieli on każdą z podstawowych kategorii społeczno-zawodowych na uzwiązkowaną mniejszość i pozostającą poza związkiem większość. Najbardziej głębokie zaś owo rozdarcie było wśród inteligencji, a więc specjalistów i pracowników administracyjno-biurowych.

Struktura konfliktu według afiliacji związkowej znajduje potwierdzenie zarówno w udziale Polaków w akcjach protestu z lat 1980–1981, jak też w ich uczestnictwie lub bojkocie referendum z 1987 roku. Tak więc rzecznikami obydwu postaci aktywnej kontestacji są w większości członkowie byłej „Solidarności”, daleko idąca powściągliwość zaś w tym zakresie wykazują zarówno członkowie dawnych związków branżowych, jak też członkowie „nowych związków”. Jeśli idzie o zakres doświadczeń w praktykowaniu protestu społecznego z lat 1980–1981, w tym zwłaszcza udziału w strajkach, to na wyróżnienie zasługują tu przede wszystkim robotnicy wykwalifikowani (ponad 40 procent uczestnictwa) oraz specjaliści i kierownicy, zwłaszcza z wyższym i średnim wykształceniem (ponad 30 procent). Natomiast wyraźnie poniżej plasują się pod tym względem: specjaliści niezajmujący kierowniczych stanowisk (20 procent), a nade wszystko robotnicy niewykwalifikowani (9 procent).

Tak więc zarówno przynależność do określonego związku bądź jego bojkot, jak też zachowanie i preferencje kontestacyjne wykazują wyraźne powiązania z pozycją w strukturach społeczno-zawodowych, poziomem wykształcenia

oraz zajmowaniem lub niezajmowaniem stanowisk kierowniczych, jak również z przynależnością partyjną. Wydaje się, że poprzez pryzmat owych strukturalnych uwarunkowań dostrzegać można zarówno uprzywilejowania, jak i dyskryminacje określające szanse realizacji pracowniczych i obywatelskich aspiracji. Owe różnice usytuowania pozwalają też wyjaśnić, z jednej strony koncentrację aktywnej kontestacyjności wobec władzy w związku „Solidarność”, a z drugiej – daleko idącą powściągliwość pod tym względem związków branżowych. Strukturalna opozycyjność obydwu ugrupowań związkowych zasługuje jednak, aby traktować ją nie tylko jako przejaw konfliktu pomiędzy odrębnymi grupami interesów pracowniczych. Jest ona przede wszystkim odbiciem konfliktu w wymiarze ogólnospołecznym. Siłą sprawczą i podmiotem owego konfliktu jest większość pracowniczych kategorii społeczeństwa, poszukująca zaspokojenia swych potrzeb i aspiracji w opozycji do władzy centralnej, a zatem i w konflikcie, chociaż słabszym z tymi, którzy stanowili jej bezpośrednie zaplecze polityczne.